Nr. 2. Rok I

Jarosław, dnia 26 sierpnia 1894

PRZYJACIEL
STRAŻY POŻARNEJ.



Miesięcznik

dla

STRAŻAKÓW.

W Jarosławiu
Z drukarni Ludwika Styrny
1894.

Z powodu nadzwyczajnego dodatku numer dzisiejszy zamiast 12 obejmuje 20 stronic.

Poczta Redakcyi.

Panu E. J. w Kętach Rzeczywiście, z treści §. 44. ustawy z dnia 10 lutego 1891 Nr. 18. wynikałoby, że tylko postanowienia zawarte w §§. 16 do 71. Ces. pat. z dnia 28. lipca 1786 obejmującego ustawę ogniową dla miast i miasteczek. tracą moc obowiązującą z chwilą wejścia w życie nowej ustawy o policyi ogniowej, czyli, że §§. od 1. do 16 jeszcze obowiązują Jednakowoż tak nie jest, bo §§. 1 do 16 obejmujące w tej przedwiekowej ustawie przepisy natury budowlanej, uchylone zostały ustawami budowlanemi a w szczególności dla miasta Kęty ustawą z dnia 4 kwietnia 1889 Dz. u. kr. Nr. 31.

Panu J. S. w G. Myli się Pan, bo wedle uchwały Rady zawiadowczej kraj. Związku z dnia 26 maja 1894. artykuły nie odnoszące się ściśle do regulaminu służby strażackiej mogą być wydawane bez aprobaty tejże Rady. Rozprawka „O utrzymywaniu sikawek“ nie należy do tego rodzaju artykułów. „Regulamin oddawania ostatniej usługi zmarłym strażakom i „Marsz żałobny“ o których w Nr. 7 „Przewodnika pożarniczego“ uczyniono wzmiankę, iż nie kwalifikują się tak dalece, aby Rada zawiadowcza kraj. Związku mogła dawać swoją aprobatę, przecież aprobatę tę pismem z dnia 26 lutego 1894 l 702 uzyskały i będą w pisemku naszem umieszczone.

Szanownym Redakcyom „Nowej Reformy w Krakowie“ za życzenia, a Gwiazdce Cieszyńskiej“ za uznanie, serdecznie dziękujemy.

Panu Dr. Cwiklicerowi w Dobromilu Serdecznie dziękujemy za poparcie naszego pisemka na posiedzeniu okręgowego związku strażackiego w Przemyślu ktore uważamy za szczególniejszy dowód życzliwości i uznania, gdyż pochodzi ono od osoby w sprawach pożarnictwa doświadczonej.

Panu H. Olsz., sekretarzowi straży w Wieliczce. Za poparcie „Bóg zapłać“ !

Panu I. Zwol. w Gródku Uwagi Pańskie są słuszne i będą przedmiotem obrad wiecu kierowników miejskich straży pożarnych, który się w dniach 8 i 9 września b. r. we Lwowie odbędzie. Raczy tedy Pan przygotować odnośne wnioski.

Panu G. w Stanisławowie. Podczas wiecu odbędą się popisowe ćwiczenia ochotn. str. poż. a czynimy starania, aby dla uczestników wiecu, odbyły się także ćwiczenia lwowskiej straży pożarnej. Szczegółowy program wskaże, czy te drugie ćwiczenia się odbędą. W każdym razie przybrani pompierzy dużo mogą skorzystać.

Panu M. R. w Krasiczynie. Zupełnie przyznajemy, że obowiązek organizowania straży pożarnych jest obowiązkiem moralnym, lecz gdy do tego moralnego obowiązku gminy się nie poczuwają, potrzeba ustawy i środków przymusowych.

Zwierzchność gminna w Rożniowie poczyniła starania, aby miejscowość tę do miasteczek zaliczono.

Resztą uwag, także uważamy poniekąd za słuszne i do nich się zastosujemy.

Szanownej Komendzie ochotniczej straży ogniowej w Nowym Sączu. O ile nam wiadomo, tamtejsza ochotnicza straż pożarna przyjęła na siebie obowiązki straży pożarnej gminnej i statuta swoje zastosowała do przepisów ustawy o policyi ogniowej, wykonuje zatem obowiązki w charakterze poruczonego jej przez gminę zakresu działania i stała się instytucyą gminną. Wypełniwszy wszelkie §§. 21 i 22 ustawy o policyi ogniowej z 1891 przepisane warunki uzyskała na podstawie tej ustawy prawa straży publicznej. Czynna zniewaga, wyrządzona strażakowi w mundurze podczas pożaru w dniu 31 lipca 1894, wybuchłego. ściganą będzie według naszego i kilku jurystów zdania o to zapytywanych, nie jako zwykła obraza honoru z §. 496 k. k. lub uszkodzenie cielesne z §. 411 k. k. lecz z urzędu jako przestępstwo dokonane na jednej z osób w §. 68 k. k. wyszczególnionych.

O wyniku i treści wyroku prosimy nam donieść.

Rok I. PRZYJACIEL STRAŻY POŻARNEJ Nr. 2.
Wychodzi 26. każdego miesiąca.
Przedpłata półroczna z przesyłką pocztową 75 ct.
Redaktor: Antoni Szczerbowski.
Przedpłatę, ogłoszenia i listy przesyłać należy do Redakcyi (księgarnia Ludwika Styrny) w Jarosławiu.

Od Redakcyi.

Z przykroscią dowiadujemy się ze sprawozdania Komitetu wykonawczego kraj. Związku ochotn. straży pożarnych za czas od 24 lutego do 26 maja 1894. r. (Nr. 7. „Przewodnika pożarniczego"), że pomnożenie liczby towarzystw strażackich w kraju postępuje coraz powolniej, z innych zaś źrodeł dowiadujemy się o rozwiązywaniu istniejących już stowarzyszeń.

Kiedy w kraju obowiązywała jeszcze ustawa ogniowa z dnia 28 lipca 1786 r. wtenczas małe zajęcie się instytucyami straży pożarnych, przypisywano brakowi odpowiedniej dla stosunków krajowych ustawy; — nareszcie otrzymaliśmy nową ustawę, z nią regulamin ogniowy, obowiązek zakładania i popierania straży pożarnych, środki egzekucyjne na gminy zaniedbujące wykonywania nowej ustawy o policyi ogniowej, a pomimo tego, że trzy lata od wejścia w życie nowej ustawy już minęły, **sto** miejscowości w kraju naszym, w których straże pożarne powinny być zorganizowane, żadnej straży nie posiadają, połowa istniejących nędznie jest wyposażoną, zaledwie wegetuje a dużo z nich przestaje zupełnie istnieć.

W czem tkwi to złe, które tamuje postęp i co czynić należy, aby złemu zapobiedz? — oto pytanie, na które niech Strażacy odpowiedzą!

Odpowiedzi w formie fachowej rozprawki, zaopatzone podpisem autora, umieszczonym w osobnej opieczętowanej kopercie, nadsyłać należy w terminie do 24 września 1894. na ręce „Redaktora „Przyjaciela straży pożarnej". Autor za najlepszą uznanej

rozprawki, otrzyma w upominku ozdobną szpadę strażacką. Rozprawka ta, jako też inne za dobre uznane, umieszczone zostaną w naszem pisemku. W skład Komisyi oceniającej wartość rozprawek, wejdą naczelnicy ochotniczych stowarzyszeń strażackich, których nazwiska w następnym numerze umieścimy. Przy ocenianiu wartości łaskawie nadesłanych rozprawek, Komisya uwzględniać będzie więcej treść jak wartość literacką.

W Jarosławiu dnia 26 sierpnia 1894.

REDAKCYA.

Głos w sprawie ubezpieczenia strażaków.

Sprawa ubezpieczenia Członków Straży pożarnych od nieszczęśliwych wypadków i w zwykłych chorobach przed laty na Zjazdach Krajowych poruszana—przechodziła dotąd rozmaite wędrówki i fazy aż wreszcie teraz zdaje się być bliską załatwienia, jak to wnosić można z Odezwy Rady Zawiadowczej Krajowego Związku z dnia 12 kwietnia 1894 l. 219 (Patrz Nr. 6 Przewodnika poż.) nawet pomimo, że w ostatnich czasach nic o niej więcej nie pisano.

Z góry zaznaczyć trzeba, że jest to sprawa dość zawiła i trudna, ale nie niemożliwa do urzeczywistnienia — zwłaszcza w obecnej porze, przy licznych korpusach straży ochotniczych i ustalonej i wypróbowanej Reprezentacyi Związku, tem więcej że mamy gotowe wzory w innych Związkach zagranicznych, wykazujące dowodnie potężny rozwój straży pożarnych właśnie po zaprowadzeniu ubezpieczenia strażaków.

W przedniu zjazdu krajowego we Lwowie w dniach 8 i 9 września br. odbyć się mającego — jest na czasie poruszyć tę sprawę w „Przyjacielu“ by zachęcić wszystkich Towarzyszy do licznego zgromadzenia się i gorliwego zajęcia się ziszczeniem upragnienia ogółu strażaków i szlachetnych intencyj Rady zawiadowczej.

Zasadnicze postanowienia powinny się streścić w następujących punktach:

1.) instytucya ubezpieczenia strażaków od wypadków i w razie choroby ma wejść w życie od 1 stycznia 1895 r.

2.) na podstawie ustawy ogniowej dla miast i miasteczek z r. 1891., gminy powinny opłacać premje asekuracyjne od wypadków za wszystkich członków swych straży pożarnych; gdyby zaś to z przyczyn od nas nie zawisłych nie przyszło do skutku — natenczas Kasa straży pożarnej powinna opłacać premję po 1 złr. rocznie za

ubezpieczenie od wypadków, nadwyżkę zaś przypadającej na każdego premji, opłacać winni sami członkowie — tytułem premii ubezpieczenia od zwykłych chorób;

3.) na razie dopóki instytucya ubezpieczenia nie rozwinie się należycie Rada zawiadowcza wypłacać będzie zasiłki dopiero od 8-go dnia należycie skonstatowanej niezdolności do pracy — a to dla tego by wytwarzającego się funduszu pierwotnego nie wyczerpać;

4.) do ułożenia statutów, szczegółowych instrukcyj i wprowadzenia w życie ubezpieczenia upoważnia Walny Zjazd Radę zawiadowczą.

Ze względu że na czele Związku Krajowego stoją mężowie zaliczeni do powag finansowych krajowych — możemy być pewni, że sprawa raz zaczęta skrupulatnie i z pożytkiem dla pożarnictwa krajowego przeprowadzoną będzie.

Dobromil d. 20 sierpnia 1894.

Dr. Cwiklicer.

Zjazd strażacki.

W dniach 7., 8. i 9. września 1894 podczas pobytu Najjaśniejszego Pana we Lwowie, odbędzie się Zjazd członków ochotniczych straży ogniowych i równocześnie w dniach 8 i 9 wrze- września 1894. zjazd kierowników i instruktorów miejskich straży pożarnych.

Zjazd członków ochotniczych straży ogniowych zapowiada się nadzwyczaj świetnie.

Do dnia 26. sierpnia 1894. zgłoszono 492 uczestników a jeszcze trzy czwarte krajowych towarzystw strażackich zgłoszeń nie nadesłało.

Naczelnictwo kraj. Związku strażackiego uzyskało dla umundurowanych strażaków zniżenie do połowy cen jazdy na kolejach państwowych. Strażacy w mundurach, udający się na zjazd do Lwowa, przy zakupnie biletów jazdy po cenie do połowy zniżonej, nie potrzebują już kart legitymacyjnych, gdyż wedle postanowienia c. k. Dyrekcyi kolei państwowej sam mundur strażaka legitymuje.

Również przyznano strażakom w mundurach w dn. 7., 8., 9., 10. września 1894 bezpłatny wstęp na wystawę.

Koszta umieszczenia utrzymania jednego strażaka na czas trwania Zjazdu wynoszą 2 złr. Program Zjazdu nie został jeszcze ułożony a roześle go Naczelnictwo kraj. Związku, skoro tylko liczba uczestników i ściślejszy program pobytu Najjaśniejszego Pana we Lwowie ogłoszony zostanie, albowiem uczestnicy Zjazdu strażackiego, pełnić będą zaszczytną dla nich służbę straży obywatelskiej.

Podczas Zjazdu odbędą się na wzorowo urządzonej wspinalni na boisku wystawowem dwa zbiorowe ćwiczenia popisowe, z których jedno Najjaśniejszy Pan swoją obecnością najłaskawiej zaszczycić raczy.

W sprawie zjazdu kierowników i instruktorów miejskich straży pożar-

nych otrzymujemy następującą odezwę:

„Do P. T. kierowników i instruktorów miejskich straży pożarnych.

Poruszoną w „Przyjacielu straży pożarnej“ myśl urządzenia **Zjazdu kierowników i instruktorów miejskich straży pożarnych** pragnąc zrealizować, zapraszam Wielmożnego Pana, **na koleżeński zjazd**, który się w dniach 8 i 9 września 1894 we Lwowie odbędzie.

Celem tego Zjazdu są koleżeńskie pogadanki na temat spraw pożarnictwo i strażactwo dotyczących, ewentualnie utworzenie stowarzyszenia kierowników i instruktorów miejskich straży pożarnych, zwiedzenie rekwizytów i urządzeń lwowskiej miejskiej straży pożarnej i wspólne zwiedzenie Wystawy.

Podczas zwiedzań odbędą się w ratuszu ćwiczenia lwowskiej miejskiej straży pożarnej a na boisku wystawowem popisowe ćwiczenia związkowych ochotniczych straży pożarnych.

Uczestnicy otrzymają w dniach 8 i 9 września **bezpłatne pomieszczenie, umundurowani zaś także bezpłatny wstęp na Wystawę, na boisko podczas ćwiczeń i zniżenie do połowy cen jazdy** na kolejach państwowych.

Zgłoszenia uczestników, które się przyjmuje do dnia 5 września 1894 i wszelkie Zjazdu dotyczące korespondencye nadsyłać upraszam do Redakcyi „Przyjaciela straży pożarnej“ w Jarosławiu.

We Lwowie dnia 26. Sierpnia 1894.

Paweł Praun

naczelnik miejskiej straży pożarnej.“

W ogóle Zjazd strażacki będzie największym i najwspanialszym z tych, które dotąd odbywały się we Lwowie, bo nawet prawdopodobnie uczestniczyć w nim będą członkowie kilkunastu czeskich towarzystw strażackich, ci atoli czynnego udziału w zbiorowych ćwiczeniach nie wezmą.

Rozkazy do ćwiczeń rzędowych.

(Ciąg dalszy).

Bieg.

„Biegiem — **w bieg!**“

„Drobnym (szybkim) biegiem — **w bieg!**“

Zastanowienie ruchu.

„Stanąć — **stój!**“

(Na hasło: „stój!“ — tylną nogą wykraczamy, poczem drugą ku niej przystawiamy.)

Pochód.

a) **rzędu**: „Cel n. n. w po-**chód!**: (Czucie i równanie do prawoskrzydłowego).

b.) **rzędu obróconego**: „Wstecz **zwrot!**“

„Cel n. n. w po-**chód!**“ (Czucie i równanie obecnie do lewoskrzydłowego).

c.) **szeregu**: „Wprawo (lewo) — **zwrot!**“

W po-**chód!**“ (Jeśli z rzędu z miejsca wykonać mamy),

„W prawo (w lewo) — **zwrot!**“ (Jeśli z rzędu podczas pochodu w szereg).

„Ustaw się w le-**wo!**“ (w pra-**wo!**)“ (Jeśli z szeregu, będącego w pochodzie, w rząd na miejscu stojący).

d) **skośny**: „Na prawo (lewo) — **wskos!**“

„W po-**chód!**“ (Wszyscy wykonują $^1/_8$ obrotu i wykraczają, bacząc na równanie i krycie).

„Na — **prost!**“ (Wszyscy wracają, nie zatrzymując się w pochodzie, do pierwotnej formacyi).

Zachodzenie.

a.) z miejsca: „Na prawo (lewo) zachodzić — w po-**chód!**“ (**w bieg!**)“

(Zachodzić możemy: rzędem i szeregiem, dwurzędem i dwuszeregiem tudzież czwórkami. Rzędem zachodzą wszyscy równocześnie bacząc na czucie i równanie. Szeregiem zachodzi każdy kolejno na tem miejscu, gdzie zaszedł pierwszy. Dwurzędem i rzędem zachodzimy równocześnie, zaś dwuszeregiem i czwórkami k o l e j n o. „Na prawo (lewo) za-**chodź!**“, poczem „Na **prost!**“ (przy zachodzeniu rzędem.)

(Szeregiem zachodzimy zazwyczaj pod prostym kątem.)

Przeciwchód.

„Na prawo (lewo) przeciwpo-**chód!**“ — („przeciw-**bieg!**“) (Przeciwpochód wykonywamy szeregiem, dwuszeregiem i czwórkami a jestto podwójne zachodzenie).

Zmiana szeregu w rząd bez zmiany frontu.

a). w m i e j s c u: W rząd, na lewo (prawo) — **wskos!**“ (Prócz pierwszego, wszyscy wykonują $^1/_8$ obrotu w nakazanym kierunku) poczem „W po-**chód!**“ (Pierwszy pozostaje na miejscu, inni zaś kolejno skośnym pochodem wkraczają w linię czelną rzędu, do pierwszego się równają i frontują).

b). **w pochodzie**: „W rząd — na lewo (prawo) — **wskos!**“ (Pierwszy nie obraca się, tylko skraca krok, wszyscy inni zachowują się tak samo — jak z miejsca — a wszedłszy w linię czelną, skracają krok).

„Zwykły — krok!“ (Wszyscy równocześnie pełnym krokiem wykraczają.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Utrzymywanie sikawek.

Ciąg dalszy.

Kurki do puszczania i zamykania wody, przy sikawkach dwuprądowych mają być po dwa, jednak przy sikawkach do zdejmowania urządzonych, muszą być wewnątrz skrzyni na wodę umieszczone.

Dźwignia, kuta z żelaza winna być tak umieszczoną, aby przy sikawkach stale do wozu przymocowanych najwyższe wyniesienie jej końców nad poziom ziemi nie więcej jak 190 centrymentrów, najniższe zaś nie mniej jak 60 centymetrów wynosiło; natomiast przy sikawkach do zdejmowania najwyższe wyniesienie 150 a najniższe 45 centymetrów wynosi. Długość dźwigni zależy od budowy wozu, nigdy jednak dźwignia nie jest nad 38 centymetrów długą u sikawek stałych, a 24 centymetry u sikawek do zdejmowania.

Opory (pufry) ze stali lub kauczuku.

Skrzynia na wodę metalowa, zazwyczaj z żelaza, powinna zawierać taką objętość wody, jaką sikawka w jednej minucie spotrzebuje.

Pyszczki (wyloty) są różnego przekroju, używane jednakże być powinny pyszczki o średnicy cokolwiek większej jak $^1/_{10}$ część szerokości średnicy cylindrów n. p. u sikawek o średnicy cylindrów 100 milimetrów, powinny być używane pyszczki o średnicy 11 — 12 milimetrów.

Węże ssące zaopatrzone być mają w mosiężne lub bronzowe, dokładne ześrubowania

Węże tłoczące parciane lub gumowane, zaopatrzone być powinny w normalne gwinty Nr. 6.

Tak jak każda suknia porzucona gdziekolwiekbądź w nieładzie, pokrywa się kurzem i brudem, wskutek czego następnie prędko niszczeje, tak samo sikawka wystawiona na działanie deszczu słońca, wichrów i t. p. w krótce ulegnie zniszczeniu i stanie się nie do użycia. Suknia potrzebuje do schowania szafy itp., sikawka odpowiedniego **magazynu**.

Warunki dobrego magazynu są następujące:

1.) Magazyn na rekwizyta ogniowe, powinien się znajdować ile możności w środku miasta, wsi, w blizkości strażnicy ogniowej lub policyjnej, lub też urzędu gminnego (ratusza).

2.) Zbudowany być powinien na miejscu suchem, z nieco pochyłym wyjazdem, o ile możności urządzony do ogrzewania, by mógł zarazem służyć do suszenia w porze zimowej węży, sikawek i innych rekwizytów.

3.) Drzwi szerokie, łatwo na zewnątrz się otwierające do wyj zdu, takie same z tyłu magazynu do wjazdu.

4.) Magazyn powinien mieć podłogę a przynajmniej dyle ułożone na szerokość toru wozu sikawkowego.

5.) Dostęp do magazywu powinien być łatwy, nie wolno zatem przed takowym ustawiać żadnych innych wozów, sprzętów w ogóle takich przedmiotów, któreby komunikacyę tamowały lub ją utrudniały, porą zimową należy szczególnie miejsce przed bramą wyjazdową pilnie ze śniegu omiatać, z nalodków oczyszczać i baczyć, aby drzwi się łatwo i szybko otwierały.

Ciąg dalszy nastąpi.

Wskazówki do zachowania się przy pożarach.

W rozdziale IX Podręcznika dla ochotniczych straży pożarnych wydanego przez Radę zawiadowczą kraj. związku strażackiego, podane są ogólne wskazówki co do upatrywania i sygnalizowania ognia, dostawy przyborów ratunkowych, wyruszania i przybycia do pożarów, stanowiska naczelnika, ratunku w czasie pożaru, uprzątania pogorzeliska i powrotu od pożarów; celem zaś niniejszej rozprawki jest podanie wskazówek do zachowania się przy gaszeniu różnych pożarów, jako to: pożarów piwnicznych, sklepowych i magazynowych, składów drzewa i węgli, nafty i innych łatwo zapalnych materyałów, ogni małych, pożarów stajen, brogów ze sianem i słomą, stodół, ogni pokojowych, pożarów na piątrach, dachowych, kominowych, lotnych. wielkich pożarów, ogni wieżowych. pożarów w teatrach, lasów, łąk i pól, fabyk, hoteli, zamków i o eksplozyi .

I. Pożary piwniczne.

1. Przy sygnalizowanych ogniach piwnicznych, skoro tren na miejsce pożaru przybył należy zaraz sikawkę rozłożyć i wężową linię wyciągnąć.

2.) Kierujący akcyą ratunkową wypytuje się domowników o kształt i rodzaj budowy piwnicy, czy znajdują się w niej łatwo zapalne lub wybuchające przedmioty, tudzież w której części piwnicy powstał pożar.

3.) Jeżeli piwnica jest sklepiona, mury są mocne a nie ma w niej żadnych przewodów, krętych sieni i ko-

rytarzy, to gasimy powstały w niej ogień przez przyduszenie, zatykając szczelnie wszystkie drzwi, okna i wszelkie otwory mokrym obornikiem pomięszanym z wilgotną ziemią.

Ciąg dalszy nastąpi.

PAN MICHAŁ.

Nowelka przez L. S.

Pan Michał był młodzieńcem bardzo przystojnym i dobrze ułożonym. Na twarzy jego rozciągała się blizna, którą był otrzymał przy ratunku w czasie jednego z większych pożarów. Blizna ta wcale nie szpeciła Pana Michała — przeciwnie nadawała mu wiele uroku. Przy tem wszystkiem był to chłopiec niepospolitych zdolności, które z każdym dniem się rozwijały. Całe nieszczęście tylko, że w wieku dziecięcym odumarli Panu Michałowi rodzice, skutkiem czego sierota nie mając u mniej życzliwych krewnych zapewnionego schronienia, musiał iść w świat szeroki aby na nim poszukać sobie chleba. Chociaż Michaś mały był sierotą — pozostawili mu rodzice dobre imię — więc też łatwiej mu było o ludzi, którzyby się zechcieli malcem zaopiekiewać. Pan Bóg sierocie nie dał zginąć, bo pewna pani, która rodziców Michasia znała — wzięła malca do siebie i uważała poczciwe dziecko za swoje. Gdyby nie starość dobrodziejki Michasia — możeby sierota w mieście rodzinnem w Galicyi się wychował. Inaczej się jednak stało. Staruszka czuła się coraz słabszą postanowiła przenieść się do swych krewnych do Poznania.

Tymczasem nadszedł dzień imienin naszej dobrodziejki. Skoro się tylko zbudził Michaś, przetarł sobie oczy a przeżegnawszy się, krzyżem świętym, jak go rodzice uczyli, zerwał się z posłania, aby się coprędzej ubrać, umyć i uczesać, zanim się zbudzi przybrana jego matka.

Gdy to uczynił — przepowiedział sobie po cichu jeszcze kilka razy wiersz, który sobie pożyczył od swego szkolnego kolegi i oczekiwał przebudzenia się staruszki. Gdy poczciwa jego dobrodziejka oczy otworzyła stał przed nią sierota. Ucałowawszy rękę swej przybranej matki z rozrzewnieniem wypowiedział wierszyk, za co go serdecznie uścisnęła i pocałowała w głowę jego dobrodziejka. Ze łzą w oku oświadczyła zarazem przybrana matka Michasiowi, że musi z powodu starości opuścić dotychczasowe miejsce pobytu a jechać do krewnych do Poznania — i zapytała malca, czyby nie miał ochoty z nią razem do jej krewnych pojechać? Rozczulony malec z wdzięcznością ucałował jej rękę i łkając wyrzekł, że nigdy swej dobrej pani nie opuści. Ręka tedy opatrzności pchnęła sierotę na nowe tory.

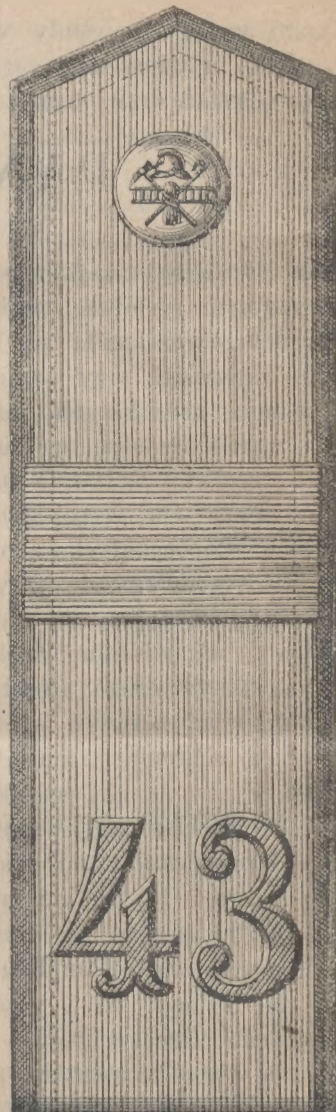
Upłynęło dni kilkanaście od imienin, gdy dobrodziejka z swym przybranym synem znalazła się wreszcie w Poznaniu u swych krewnych. Poczciwa staruszka opowiadała o sobie, opowiadała o nieszczęśliwym sierocie. Musiała serca swych krewnych rozczulić, swem opowiadaniem, skoro razem postanowili zaopiekować się sierotą.

C. d. n.

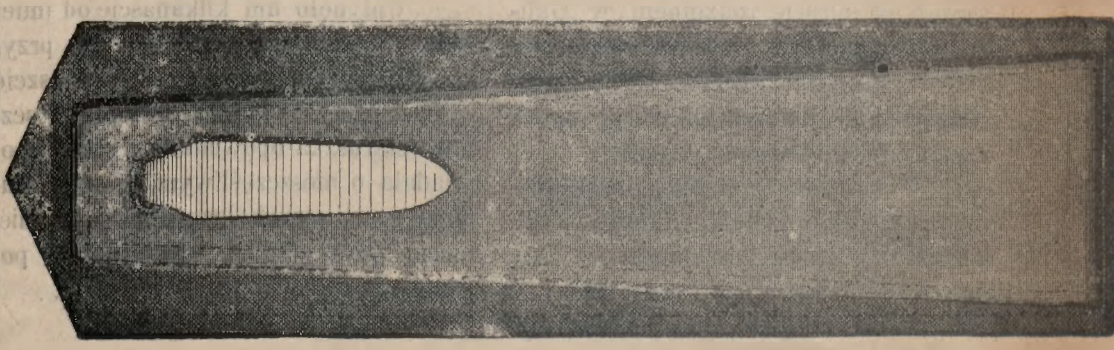
Nowe odznaki starszeństwa.

Stale w Cieplicach (Czechy) pod przewodnictwem Reginalda Czermacka urzędujący austr. wydział str. ogn., uchwalił i wszystkim krajowym Związkom strażackim w Austryi zalecił do użytku n o w e o d z n a k i s t a r s z e ń s t w a, które wysokie c. i k. ministerstwo wojny, wysokie c. k. ministerstwa obrony krajowej i spraw wewnętrznych rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 2 grudnia 1892 L. 27337 zatwierdziły. Prawo wyrobu tych odznak według poniżej podanych wzorów, zastrzeżone zostało wyłącznie firmie **W. Flor's Wwe & Sohn, Wiedeń VII. Dreilaufergasse 18.**

Oprócz wzorów podajemy opis i ceny tych odznak.



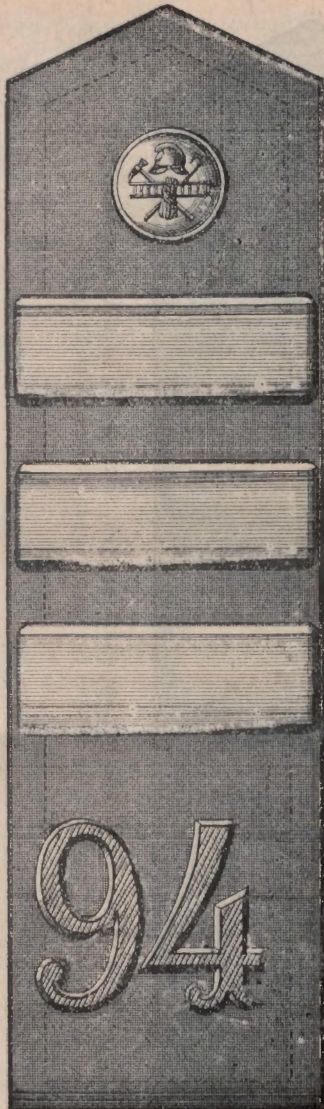
a) **dla naczelników**, naramiennik sukienny ze srebrną taśmą i z jedną żółtą metalową klamrą.



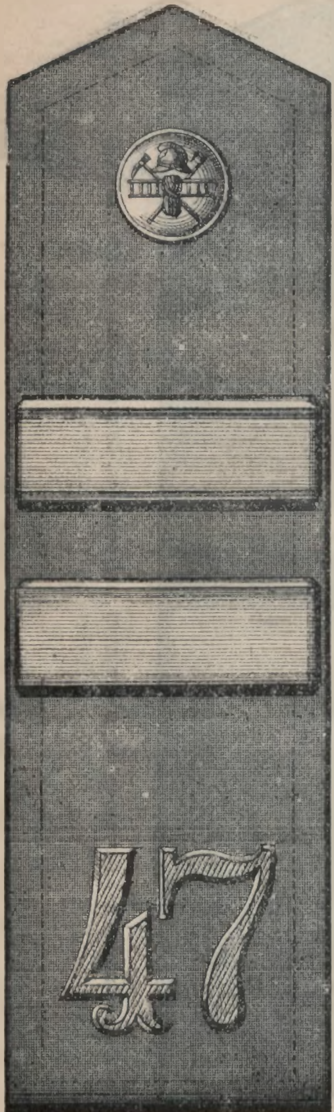
b) odwrotna strona naramiennika.



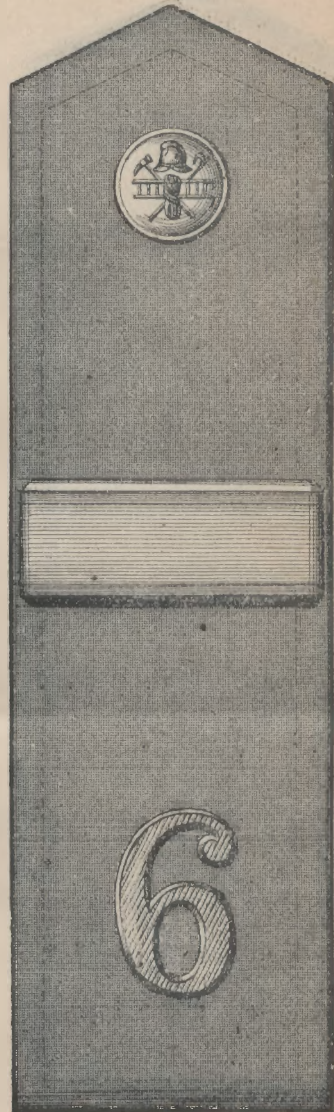
b) **dla zastępców naczelników**, naramiennik sukienny ze srebrną taśmą.



c) **dla komendantów oddziałowych, sekretarzy, adjutantów, kasyerów**, naramiennik sukienny z 3ma z żółtemi metalowemi klamrami.



d) **dla zastępców komendantów oddziałowych, sekretarzy, adjutantów, kasyerów**
naramiennik sukienny z 2ma żółtemi, metalowemi klamrami.



e) **dla dziesiętników, prądników,** naramiennik sukienny z 1ną żółtą, metalową klamrą.

Uwaga. Numera umieszczone na naramiennikach, wskazują okręgi strażackie. C. d. n.

Kronika.

Pożar w Rjece wybuchł dnia 14 b. m. w nocy o godz. 11. w magazynach Sechera. Paliła się smoła, spirytus, wino, cukier i t. p. Pożar rozszerzył się w okamgnieniu na sąsiednie domy składowe. Z nocy zrobił się dzień. Upał spowodowany pożarem utrudniał niesłychanie akcyę ratunkową.

Pożar trwał do południa drugiego dnia. Nikt na szczęście życia nie stracił. Przyczyny pożaru nie stwierdzono.

Gdów. Od pioruna spaliła się w Bilczycach (własność Barona Przychockiego) stodoła z całym zbiorem pszenicy i grochu — oraz wozownia z sprzętami gospodarskimi i młockarnią.

Ogień objął odrazu cały budynek a silny wiatr podniecając i unosząc palące się snopki zagrażał w wysokim stopniu opodal stojącym, strzechą krytym stajniom i stodołom. Dzięki szybkiej pomocy dzielnej straży ogniowej z Gdowa, która z 2 sikawkami nadzwyczaj prędko na miejsce pożaru przybyła, jakoteż sikawce Pana Bakałowicza z Sułowa zawdzięczać należy, że uratowano wszystkie budynki prócz palącego się.

Na wszelką pochwałą i uznanie zasługuje straz ogniowa Gdowska, która do wszystkich sąsiednich wsi zawsze bezinteresownie spieszy z pomocą, a są to ludzie od pługa i warsztatu — pracują niezmordowanie — a nie pobierając żadnej stałej subwencyi na zakupno przyborów — kupują takowe dzięki dobremu i oszczędnemu Zarządowi jedynie z dobrowolnych składek i darów krakowskiego towarzystwa ubezpieczeń. — Apelujemy przeto tą drogą do Świetnej Rady powiatowej, aby raczyła jak najspieszniej pomyślnie załatwić wniesioną prośbę o zapomogę na przybory, których brak dotkliwie czuć się daje.

Znowu dwa ognie w Nowym Sączu. Dnia 31 lipca 1894 po godzinie 10 wieczorem, wybuchł pierwszy groźny ogień w realności Abrahama Storcha przy ulicy Długosza a w kwadrans później drugi przy ul. Węgierskiej u Izraela Krauta.

Znowu straże nasze, spisujące się dzielnie przy pierwszym ogniu, zamiast uznania spotkały szykany.

Limanowa. W 20 letnią rocznicę założenia stowarzyszenia ochotniczej straży pożarnej, poświęcony tu został piękny sztandar strażacki. Sztandar nie ustępujący pod względem dobroci, jakości materyału i piękności wykonania, wyrobom wiedeńskim lub pragskim, zrobiony został w Korczynie.

Uroczystość poświęcenia odbyła się wspaniale w obecności Rady gminnej in corpore, i tłumow publiczności. W uroczyści wzięło również czynny udział tutejsze towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ i sąsiednie straże pożarne. Podczas pochodów przygrywała strażacka muzyka z Nowego Sącza.

Z Lipnicy Wielkiej koło Grybowa spaliły się dwa domy wraz z budynkami gospodarskiemi. Kościół, plebania, szkoła, folwark i wiele budynków było w niebezpieczeństwie. Przy pożarze było ludzi nie wiele, z trzema, czy czterema osękami. Ogień powstał wskutek nieostrożności. Służąca poszła na strych w południe z lampą, która pękła zapalając dach słomiany.

Z Podhajec donoszą do dzienników krajowych: Dnia 5. b. m. wybuchł groźny pożar w tutejszym browarze, od którego zajął się sąsiedni dom mieszkalny i stajnia. Przy strasznym upale dochodzącym 30° R., straż pożarna pod komendą p. Sygiericza, pracowała niezmordowanie do godz. 7 wieczór. Podczas tego dwóch strażaków spadło z dachu i potłukło się ciężko. Nadto poniosła straż dotkliwą stratę w rekwizytach, uzbrojeniu i umundurowaniu, jednakże wywiązała się chlubnie ze swego zadania.

Teatr w Messynie zgorzał 16 bm. po przedstawieniu operetki „Madonne Angot.“ Szkoda wynosi około 30.000 lirów. Ogień prawdopodobnie był podłożony.

Munina. Staraniem JW. Stanisława hr. Siemieńskiego, zawiązała się w miejscowości Muninie, wiosce o pół mili od Jarosławia położonej, ochotnicza straż pożarna. Z tego powodu odprawiono 5 b. m. mszę św. w kościele OO. Reformatów na intencyę pomyślnego rozwoju stowarzyszenia i zaproszono jarosławską ochotniczą straż pożarną. Straż munińska liczy 47 ludzi. Wiejskie straże istnieją pod Jarosławiem w Muninie, Szówsku, a obecnie, organizuje się straż w Tuczępach i dwie filje jarosławskiej straży na odległych przedmieściach miasta t. j. na dolnoleżajskiem i Misztalach, dla których kosztem gminy zakupiono 2 sikawki.

Gazeta przemyska z dnia 19. sierpnia 1894 donosi: „W poniedziałek wybuchł w miasteczku Dubiecko pożar, który przy panującej posusze ogarnął w okamgnieniu kilka obejść mieszczańskich. Ratunek utrudniał brak wody, która w większej ilości znajdywała się w studni we dworze hr. Konarskiego. Niestety hr. Konarski zabronił czerpania wody i dopiero komendant posterunku żandarmeryi zmusił nieuczynnego panka do cofnięcia straży postawionej koło studni. Ludność Dubiecka jest tym postępkiem oburzona. Szkoda wyrządzona tym pożarem przenosi 2000 złr.

Miasto Kossów według doniesień dzienników krajowych zgorzało do połowy. Obrona miała być bardzo nieudolna.

Pożar w Łańcucie. W nocy z 7 na 8 sierpnia b. r. wybuchł tutaj w realności pod l. 30 w rynku położonej gwałtowny pożar. Z powodu posuchy ogarnął szybko dach i sąsiednie domy, zagrażając wojskowemu szpitalowi i całemu miastu.

Straż tutejsza pod energicznem kierunkiem pana Antoniego Peszki dzielnie się spisywała i jej zawdzięczyć należy, że pożar nie przybrał ogromnych rozmiarów. Kto zna nasze galicyjskie miasteczka, ten ma pojęcie ile tam zaułków, przystawek i kuczek przy każdym domu utrudniają ratunek, znaną jest mu również panika przez pożar wywołana, a każdego strażaka muszą oburzać gromady malkontentów, przyglądające się płomykom, i krytykujące nielitościwie akcyę ratunkową. Niestety do tych gapiów należą często ludzie mający pretensyę do ludzi z wykształceniem. Panowie ci krytykowaniem, ironicznem spoglądaniem na zegarek, nawoływaniem i bezmyślnem wydawaniem rozkazów, wykształcenia tego nie okażą, lecz się ośmieszają. U nas kilku takich jegomościów „rządziło jak szare gęsi“ lecz ich nikt nie słuchał. Lepiej byście panowie, zamiast tracić czas na gderaniu przy pożarze, zabrali się do gaszenia za przykładem zacnych Panów, jak posła Żardeckiego, Dzięciołowskiego, rotmistrza Madejskiego, Fischera i wielu innych, których za ich pełny poświęcenia ratunek przy tym pożarze od mieszkańców naszego miasta wdzięczność czeka.

Dzielnie spisywało się wojsko a ze strażaków wzorowo odznaczyli się: Józef Peszko, Julian Szymel, Józef Czop, Ignacy Lęcznar, Ignacy Zając i Franciszek Rydel.

W Czernichowie spłonęło d. 20 lipca 1894 18 chałup; szkoła rolnicza nie była zagrożoną.

W Borowy powiecie mieleckim zniszczył pożar dnia 25 lipca 1894 11. gospodarstw wartości około 10.000 złr., oraz zabudowania dworskie hr. Aleksandra Romera wartości 30000 złr. bardzo nisko ubezpieczone, lub wcale nie asekurowane.

Pożar we Lwowie. W barakach wojskowych rozmieszczonych w ogrodzie Jabłonowskich wybuchł dnia 23. lipca 1894 o godzinie 6 rano pożar. Gdy straż ogniowa przybyła na miejsce wypadku, stały już w płomieniach dwa baraki a trzeci zaczynał się palić. O ratowaniu palących się budynków drewnianych nie mogło być oczywiście ani mowy, to też zabrano się do zlokalizowauia ognia i niedopuszczenia, aby płomienie pzeniosły się na sąsiednie baraki. Na razie udało się to w zupełności, a nawet zdołano uratować trzeci budynek, z którego żołnierze 30. p. p. powynosili przechowane tam worki z owsem. Wody dostarczały beczkowozy miejskie i wojskowe. Nadto zarządził naczelnik straży p. Praun zlanie wodą wszystkich sąsiednich baraków, gdyż obawiano się, że płomienie lada chwila obejmą dalsze budynki. Na razie jednak obawy były płonne, o godz. 9 ogień był już zupełnie ugaszony i spaliły się do szczętu tylko dwa baraki napełnione owsem i słomą.

O ile na razie można było skonstatować ogień wybuchł wewnątrz baraku, a mianowicie gdy oficyał wojskowy otworzył bramę, w tej chwili buchnęły płomienie.

Nie wiadomo więc czy ogień był podłożony, czy też powstał przez nieostrożność robotników w barakach zajętych. Wedle twierdzenia osób, które tam były w chwili wybuchu ognia, w barakach byli zajęci robotnicy cywilni, a nie aresztanci wojskowi. Robotnicy ci pracowali tam z polecenia dostawcy zboża.

Lecz nie koniec na tem. O godzinie 11. przed południem wybuchł ogień w trzecim baraku. Straże ogniowe miejska i ochotnicza były jeszcze na miejscu, to też ratuuek był natychmiastowy. Akcya ratunkowa była bardzo dobra, tak strażacy jak i żołnierze spisali się dzielnie; a nie było to rzeczą tak łatwą, gdy się zważy, że termometr wskazywał 30° R., to też na kilka kroków od ognia biło takie gorąco, że strażacy musieli głowy nakrywać mokremi szmatami.

Ogółem spaliły się do szczętu 3 budynki drewniane, zaś 2 baraki są nadpalone. Szkoda jest bardzo znaczna, ale ubezpieczona. Dochodzenie wykaże co było przyczyną bardzo groźnego ale na szczęście umiejętnie zlokalizowanego pożaru.

Kołaczyce dnia 26. czerwca 1894. (Koresp. „Przyj. straży poż.“) W miasteczku Kołaczycach, w powiecie jasielskim zawiązała się za staraniem Zwierzchności gminnej ochotnicza straż ogniowa, złożona z 20 strażaków, zostająca dotąd pod kierunkiem miejscowego rewizora policyi Mundury, wszelkie przybory ogniowe, jako to 2 sikawki, 4 beczkowozy, drabiny i drabinki dachowe, sprawiono z funduszów miasta. Celem nabycia pewnej wprawy w używaniu przyrządów i w ogóle niezbędnego wykształcenia strażackiego, uczęszczał korpus ten w każdą niedzielę na ćwiczenia w Jaśle, a poduczywszy się odbył popis publiczny w obec mieszkańców rodzinnego miasteczka dnia

24 czerwca b. r. Przyznać należy, że za tak krótki czas, bardzo wiele skorzystał korpus kołaczycki, oddział dachowy iście z rycerską odwagą operował na dachach budynków gminnych, sikawkę obsługiwano z porządanym pospiechem, to też ojcowie miasta z pociechą na sercu spoglądali na ten postęp swych synów w przekonaniu że kiedyś, gdyby Bóg zesłał nieszczęście, skuteczniej bronić potrafią mienia swego niż przed laty 12., gdy ogień zniszczył połowę miasta a nikt o skutecznej akcyi ratunkowej pomyśleć nie umiał. Dodać również należy, że korpus posiada piękny sztandar, który z wielką uroczystością powszechną poświęcono w dniu obchodu 100-letniej rocznicy powstania Warszawy pod dowództwem Kilińskiego.

Rozmaitości.

Największa sikawka na świecie. Małe miasteczko Hartford we Francyi posiada największą sikawkę na świecie. Pewien bogaty oryginał nazwiskiem Nacholsin, zakupił ją dla straży w Hartford z wdzięczności za wyratowanie go z palącego się domu. Sikawka jest parową, wynosi przeszło 3 metry wysokości a blisko 6 metrów długości. Sikawkę nazwał oryginał mianem „Jumbo“, od ulubienicy małpy, która się podczas tego ognia spaliła. Sikawka dostaje się do pożaru siłą pary a jest w stanie dostarczyć na minutę 5000 litrów wody wyrzuca ją zaś wężem na 10 metrów długim o szerokości pyszczka 10 mm. do wysokości 100 metrów.

Prąd elektryczny podpalaczem. We Lwowie przy ulicy Pełczyńskiej w realności Nr. 8. usiłował ośmnastoletni wyrostek wzniecić pożar prądem elektrycznym, służącym do prowadzenia wozów i oświetlania ulicy wystawowej. Na jednym z drutów doprowadzających elektryczność do wozów, umieścił młody niepoń jeden drut, drugi zaś przymocował do jednego z drutów odprowadzających elektryczność lamp łukowych, ustawionych na ulicy i wprowadził oba te druty do wnętrza starej, ze starych desek zbitej wozowni umieszczonej na froncie realności, która miała paść ofiarą płomienia. Druty te wprowadził przez mały otwór w frontowej ścianie, powstałej wskutek wypadnięcia sęka. Do kończyn tych drutów, spadających w kierunku ukośnym ku wozowni. przymocował pręciki, wyłamane ze starego parasola, zginając je tak, że obejmowały swemi końcami kawałek węgla kamiennego o wielkości włoskiego orzecha. Szczęście chciało ze niedouczony fizyk nie był widocznie dostatecznie obznajomionym z własnością prądów galwanicznych, bo zamiast węgla retortowego, przewodnika elektryczności wstawił w koło obwodowe węgiel kamienny, który jej nie przeprowadza, a nadto połączył druty, odprowadzające prąd elektryczny od przewodu drutem z bronzu krzemowego, coby sprawiło, że prąd elektryczny nie mógłby się przedostać w całej swej pełni do węgla i pożar przy takiem urządzeniu powstać nie mógł. Robotnicy centralii elektrycznej, fatalnego eksperymentatora na gorącym uczynku schwycili, zanim jeszcze poczęto oświetlać ulicę wystawową.

Gwiazdka Cieszyńska o straży ogniowej W 31. numerze czytamy: Jednem z napożyteczniejszych i najpotrzebniejszych towarzystw dla każdej gminy jest straż ogniowa, która powinna istnieć w każdej gminie. Przy zakładaniu straży ogniowej, zważać należy na dwie różne rzeczy. Po pierwsze przy wyborze naczelnika i podwładnych komendantów starać się wybrać ludzi rozsądnych, obrotnych i trzeźwych. Jeżeli się obierze jakiegoś niezdolnego, zaspalego, to straż rozwijać się nie będzie. Jeżeli się obierze za dowódców ludzi, którzy nie tylko w czasie rzeczywistego pożaru gaszą wodą, ale którzy także własny wewnętrzny pożar często gasić muszą wódką lub piwem, i także innych do takiego gaszenia często zachęcają, to wtenczas odłączać się będą gospodarze i niedopuszczać synów swoich do towarzystwa, jeżeli wiedzą, że w nich gasi się więcej wódką lub piwem, niż wodą.

Koń podpalaczem. W Gordano we Włoszech koń puścił całą stajnię z dymem. Niecierpliwe zwierzę biło wciąż kopytem, ostro podkutem, w bruk krzemienny stajni. Iskra, wzniecona kopytem dostała się w słomę, która niebawem stanęła w ogniu.

Zawodowe straże ogniowe podlegają obowiązkowi ubezpieczenia od śmierci i kalectwa. Wiadomość tę przynosi dziennik ustaw państwa z dnia 8. sierpnia 1894 w którym ogłoszono ustawę z dnia 20 lipca 1894, rozszerzającą dotychczasowe przepisy o ubezpieczeniu robotników.

Z życia kolarzy. W Brukselii wprowadzają zajmującą nowość. Oto na stacyach straży pożarnych stoi pewna ilość welocypedów dla strażaków w razie pożaru. Sportowe pisma angielskie i francuskie bardzo przychylnie witają tę nowość, domagając się zaprowadzenia jej także u siebie.

Ciekawa petycya do jednej z wysokich władz. Ja jako podróżny przyjechalem do P........ i pytalem się Gdzie Rynek jest i taktom się podumał i dowiedziałem się to jest Rynek P........ i ten Rynek ma 200 kroki wzdłuż i wszerz i wystawili w środku Rynku sądowistwo i jeszcze budynek na aresztów i naokolo ten budynek wymurowali parkan naokolo tego nie zostało i no Uliczka i do tego jeszcze pozwolili naobkolo Miasteczka. Poczeni zabudować i wypadek Pan Bóg broni ognia to nie tak z Majątkiem będą mogli uczekać i nawet życiem nieszczęśliwem są. I do tego jeszcze Targi są w P....... i jest zgromadzenie ludzi i wipadek Pan Bóg broni ognia to całe Miasteczko zgubione jest. Tak się ze swoim rozumem myślał. To upraszam Wysoki ...... wglądać tej rzeczy ażeby do nieszczęścia nie przyszlo bo to całe miasteczko jest budowane domy i to do największego nieszczęścia może przyjść w czas ognia.

Jak wiadomo Miasto D... pożar wypadł to uznali jeśli żeby byli nie kazali obcinać to by całe Miasto w pożar poszlo.

(Podpis).

(autentyczne Przyp. Red.)

Rozwiązanie rebusu i zadania z Nr. 1.

Rebus: „Wóz rekwizytowy“, Liczba członków straży „48.“

Dobre rozwiązanie rebusu i zadania, nadesłali: pp. Żołdani Tadeusz z Krakowa, Kropiński Bolesław z Przemyśla, Ma.... sekretarz straży z Łopatyna, Henryk Olszewski z Wieliczki, Jan Jasica z Nowego Sącza, Bronisław Osostowicz z Jarosławia, Józef Krupka z Huczko (pow. Dobromil).

Lotogryf.

4. 3. 2. 3. 6. zwierzę domowe.

2. 3. 6. 3. sprawia ból.

2. 7. 4. 3. zwierzę, które żyje tam, gdzie człowiek długo żyć nie może.

4. 5. 3. 1. 3.. wykrzyknik.

1. 3. 6. 5. 6. 7. składano królom polskim.

1. 2. 3. 4. 5. 6. 7., przybory pożarne.

Łamigłówka.

W siedmiu wyrazach początkowe i końcowe litery czytane z góry na dół utworzą nazwę instytucyi, która dla pożarnictwa zdziałała już bardzo wiele dobrego i pożytecznego.

1) przyrządza potrawy.

2) miasteczko w Galicyi.

3) imię mężczyzny.

5) nazywamy gwiazdę poranną.

5) zwierzę drapieżne.

6) czas odpoczynku dla nauczycieli i uczniów.

7) nazwa głoski francuskiej.

Za dobre rozwiązanie lotogryfu i łamigłówki, otrzymają prenumeratorzy „Przyjaciela str. poż.“ portret J. O. Księcia Adama Sapiehy, naczelnika kraj. Związku strażackiego.